Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 127. **Kraków, Piątek dnia 6 Czerwca 1902.** **Rok X.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową na Czerwiec kor. 2·40 hal.

Rozruchy i parlament.

Wylał się w parlamencie cały potok wymowy z powodu smutnych lwowskich wypadków. Jak zwykle, pierwsi wystąpili socjaliści z nagłymi wnioskami, i oni głównie prowadzili dyskusję. Koło polskie dało się naturalnie uprzedzić, skrępowane dziwną obawą „demonstracji“. Zapewne, wszystkie najwymowniejsze przemówienia w parlamencie, nie wskrzeszą zabitych, nie uzdrowią rannych i nie wynagrodzą szkód materjalnych, ale, ponieważ rozruchy uliczne są tylko nagłym objawem stałego konfliktu społecznego, więc też parlamentarne rozprawy mogą i powinny posłużyć do głębszego zbadania jego powodów i jego rozwoju.

Prócz tego kontrola parlamentu nie ogranicza się przecież do spraw pieniężnych, ale podlega jej cała działalność władz rządowych, w każdym zatem wypadku, gdy zachodzi przypuszczenie, że organa wykonawcze nie spełniły swego obowiązku w całej rozciągłości, albo przekroczyły swój zakres działania, jest rzeczą parlamentu wyrazić swoje zdanie i udzielić rządowi wskazówek. Dlatego nigdy nie należy pozostawiać wolnego pola radykalistom, którzy korzystają z takiej sposobności, aby odegrać rolę jedynych nkwalifikowanych obrońców ludności robotniczej. Taktyka taka wydaje się nam przestarzałą i nieodpowiednią do sytuacji, a doprowadziła do tego, że hr. Dzieduszycki musiał polemizować z socjalistami, zamiast zapuścić się w głąb samej sprawy.

Wywołuje to dalszy efekt, że Koło jakby z obowiązku zasłania zawsze rząd, nawet tam, gdzie surowa a bezstronna krytyka, gabinetu nie obali, ale może stać się zbawiennem ostrzeżeniem. Bądź co bądź na ulicach Lwowa polała się krew i padły trupy, słowem rozegrał się epizod wojny najstraszniejszej, bo domowej. Takich zajść nie wolno pomijać milczeniem, i niema względów, któreby mogły skłonić przedstawicieli ludu do zaniechania swej interwencji, tam, gdzie ich głos powinien znaleźć należyty posłuch.

Hymn na cześć Krzyżaków.

Fejleton w „Wiener Zeitung“, poświęcony zakonowi krzyżackiemu. — Polscy barbarzyńcy. — Wszechnie mieckie sympatje prof. Guglji. — Pupilowie neutralnego gabinetu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Hymn na cześć Krzyżaków, ale nie „Krzyżaków“ Sienkiewicza, tylko na cześć owych rzeczywistych Krzyżaków, którzy niszczyli Polskę i Litwę, katowali lud polski i pruski, byli wcieleniem przewrotności i bezprawia!

I ten hymn pomieszcza w fejletonie urzędowa „Wiener Zeitung“ (Nr. 126) z racji zupełnego odnowienia zamku Marjenburskiego. Gdybyż jeszcze autor, dr. Fuchs poprzestał sobie najwychwalaniu Krzyżaków jako wzoru cnoty, mniejsza o to! Stało się przecież inaczej. Autor posunął się do jaskrawego fałszowania historji, do rzucania kłamliwych obelg na naród polski, do zaprawienia artykułu jadem hakatystycznym.

Według dra Fuchsa Krzyżakom zawdzięcza Polska, Pomorze, Litwa cywilizację, ład, porządek. Byli oni na wschodzie nietylko pionierami niemczyzny, lecz również i kultury. Poddanym w ziemiach swoich nadali prawa mądre, dzięki którym lud rósł w dobrobyt i ogładę. Ale ów lud okazał się niewdzięcznym względem dobrodziejów. Zmówił się z Polakami, zdradził rycerzy zakonnych, których część większa posiadłości przeszła w posiadanie polskie.

Lecz cywilizacja, którą Krzyżacy zaszczepili w Prusach zachodnich, zapuściła korzenie tak głębokie, że jej nie zniszczyły nawet rządy polskie, trwające lat trzysta. A więc zdaniem dra Fuchsa Polska była czemś w rodzaju hordy tatarskiej, która niszczyła i równała z ziemią wszystko, co obmyśliły głowy rozumne i stworzyły ręce pracowite.

Powyższe przytoczenia wystarczą całkowicie do uwidocznienia, jaką nienawiścią do wszystkiego co polskie oddycha dr. Fuchs i jakim żalem przepełnia się jego serce na myśl, że już przed pięciuset laty nie udało się Krzyżakom wytępić Polaków co do nogi. Gdyby ci wielcy cywilizatorzy zdołali byli przeprowadzić to zadanie, nie potrzebowałby ich prapraprawnuk hr. Bülow ślęczeć nad środkami, jakby to się udało wygubić Polaków niby królików. Niechże więc dr Fuchs w dalszym ciągu przerabia historję na pruski szablon. Nikt mu tego nie może zabronić. Berlin okaże się nawet wdzięcznym za ową robotę.

Pytam się przecież, czy jest rzeczą taktowną, by urzędowa gazeta austrjacka „Wiener Ztg.“, utrzymywana za pieniądze wszystkich obywateli austrjackich, pomieszczała brutalny paszkwil na przeszłość narodu, którego część jedna należy teraz do składu monarchji?

Pytam się, jak usprawiedliwi pomieszczenie takiego feljetonu redaktor naczelny „Wiener Ztg.“, profesor Guglia, zamianowany na to stanowisko w sierpniu 1901 r. za szczególną protekcją dra Koerbera?

Jeżeli władze w prowincjach zachodnich Austrji nie chcą, czy nie mogą zapobiedz ciągłemu oczernianiu Polaków przez prasę prywatną niemiecką, acz istnieje zakaz podżegania przeciw narodowościom, to w każdym razie mamy prawo wymagać, by najpierwsza w państwie gazeta urzędowa nie szła w umieszczaniu paszkwilów antypolskich o lepsze z „Ostdeutsche Rundschau“ lub „Neue freie Presse“.

Nie możemy też powstrzymać się od zrobienia uwagi, że rzekomo neutralny gabinet ma dziwnie upartą rękę w obsadzaniu stanowisk, wymagających istotnej bezstronności, ludźmi, którzy bardzo wyraźnie kokietują z szowinizmem niemieckim i są żywiołowi słowiańskiemu w Austrji nader niechętni. Niech jeszcze owa neutralna gospodarka biurokracji wiedeńskiej potrwa lat kilka, to Austrja powlecze się grubym werniksem germańskim!

Stracona sesja sejmowa.

(Parlament obraduje dalej. — Tablica porównawcza cen kolejowych. — Sejmy będą zwołane po 20-tym b. m. — Stracona sesja sejmowa).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Prezes Izby poselskiej hr. Vetter, zamykając posiedzenie środowe, zawiadomił posłów, że zaprosi ich we środę dnia 11 czerwca na dalszy ciąg sesji. A więc rząd istotnie pragnie zatrzymać posłów w Wiedniu tak długo, dopóki mu nie uchwalą podatku na bilety kolejowe.

Czy celu dopnie, należy wątpić. W klubie czeskim istnieje grupa ludzi zdecydowanych, którzy się sprzeciwiają stanowczo uchwaleniu tego podatku jako bardzo niesprawiedliwego obciążenia ludności. W czasach obecnych setki tysięcy ludzi muszą się posługiwać koleją żelazną nie dla przyjemności, lecz w poszukiwaniu chleba, celem załatwienia interesów w urzędach, sądach, u notarjuszy, adwokatów, po bankach i kasach. Ci ludzie jeżdżą często i boleśnie odczują ten nowy podatek, nieproporcjonalnie wysoki. Warto, by któryś z fachowców kolejowych opracował tablicę porównawczą, gdzie zestawionoby ceny biletów, obowiązujące do tej pory, obok ceny, jaka nastanie po wprowadzeniu podatku. Różnica na gorsze uwidoczni ogółowi, na jakie to koszta chcą go narazić panowie posłowie w Wiedniu, nie chcący się narazić rządowi.

Rząd zaś liczy, że zdoła zaskoczyć posłów, zmęczonych długą sesją i upałami, pragnących wracać do domu po ośmiomiesięcznej z przerwami nieobecności. Zapomina, że jeszcze przed dwoma tygodniami tak się niepokoił o szybszy termin zwołania Sejmów i ubolewał, że nie zdoła ich zwołać wcześniej, niż koło 10 czerwca. Potem jako termin widniały: dzień 15 b. m., 17 b. m., aż wreszcie teraz prasa oficjalna mówi, że Sejmy będą zwołane po 20 czerwca. Sejm, zwołany po 20 czerwca, w kraju tak nawskróś rolniczym, jak Galicja, nie będzie mógł obradować długo. Właściciele ziemscy, więksi i mniejsi, muszą spieszyć do domów, by dopilnować zbioru całorocznej pracy. I znowu tedy sesja sejmowa będzie dorywczą i bezpożyteczną, zmieni się w akt formalny bez treści i bez znaczenia.

Koło polskie za to, że przez dwa lata pracowało uczciwie i pilnie nad uzdrowieniem parlamentu centralnego, postradało własny Sejm krajowy. Niech się przecież nie dziwi, że do tego doszło: rządy biurokratyczne nie lubią autonomji krajów. Widzą bowiem w tym samorządzie i w jego instytucji najwyższej skuteczną zaporę dla zapędów centralistycznych.

Z za słupów granicznych.

Oryginalny pomysł ujawniła w sprawie antypolskiego projektu hakatystyczna „Deutsche Ztg.“ Żąda ona, aby rząd wykupił w zachodnich Prusiech i Księstwie poznańskiem wszystkie liche ziemie, na których mniej wymagający Polak wegetuje, a Niemiec dla swych wyższych wymagań nie może istnieć i dla tego wynosi się na zachód. Takie ziemie są n. p. na Kaszubach i w powiatach tucholskim i chojnickim. Wszystkie te ziemie trzeba znowu zalesić. Będzie to zdaniem „Deutsche Ztg.“ miało wysokie militarne znaczenie przeciw Rosji, bo „liczne, odpowiednio podzielone lasy będą wstrzymywały swobodę ruchów, mas kawalerji rosyjskiej, któreby w razie wojny wtargnęły przez granicę. Nasza w tych lasach schowana piechota może te masy konnicy rosyjskiej przez nagłe wystąpienie o ciężkie przyprawić straty. I dla tego z wojskowych powodów zaleca się nabycie lichej ziemi celem zalesienia jej“.

„Kölnische Volksztg.“ powiada na to z humorem: „Niech ministerstwo spraw zagranicznych wystosuje zaraz notę do Peterburga z uprzejmą prośbą o łaskawe odroczenie ewentualnie zamierzonej wojny aż do powstania projektowanych lasów“.

* *

Sekatury pruskie. Z wielkimi projektami antypolskimi idą w parze drobne kłucia szpilkami:

Poseł Bernard Chrzanowski, stojący na czele poznańskiego uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, pragnął w t. zw. „sali bazarowej“, w której wykłady się odbywają, umieścić tablicę, zawiadamiającą o wykładach. Wniósł przeto do prezydenta policji o pozwolenie, którego mu jednak ten odmówił. P. Chrzanowski wytoczył skargę, którą wydział obwodowy odrzucił. Nie pomogło odwołanie się do najwyższego sądu administracyjnego, bo pierwszy jego senat zatwierdził wyrok sądu obwodowego.

* * *

„Ulk“ o Germanizacji Poznańskiego. „Ulk“, humorystyczny dodatek do „Berl. Tagebl.“ podaje następującą krytykę komisji kolonizacyjnej:

Koniec maja. Rząd pruski żąda ćwierć miljarda na kolonizację.

Połowa czerwca. Komisja kolonizacyjna nabyła od hr. Krapilińskiego dobra rycerskie Polakowo za 200 tysięcy marek.

Koniec czerwca. Hr. Krapiliński kupuje sąsiednią wieś Polackenfelde od właściciela Neumanna za 150 tysięcy marek.

Połowa lipca. Neumann nabył od komisji kolonizacyjnej dobra rycerskie Polakowo za 100 tysięcy marek.

Koniec lipca. Hr. Krapiliński sprzedaje Polackenfelde komisji kolonizacyjnej za 300 tysięcy marek.

Połowa sierpnia. Hr. Krapiliński nabył od Neumanna Polakowo za 200 tys. marek.

Koniec sierpnia. Neumann nabył Polackenfelde od komisji kolonizacyjnej za 150 tys. m.

Połowa września. Komisja kolonizacyjna nabyła od hr. Krapilińskiego Polakowo za 400 tys. marek.

Koniec września. Hr. Krapiliński nabył od Neumanna Polackenfelde za 300 tysięcy marek.

Połowa października. Neumann przejął od komisji kolonizacyjnej Polakowo za 200 tys. marek.

Koniec października. Komisja kolonizacyjna nabyła od hr. Krapilińskiego Polackenfelde za 600 tys. m. i t. d. i t. d.

Maj 1903 rok. Rząd pruski żąda pół miljarpa na kolonizację.

Hr. Krapiliński zarobił na tej tranzakcji 600 tysięcy marek, drugie tyle Neumann, a oprócz tego cena Polackenfelde podśrubowana została ze 150 tys. na 700 tysięcy marek.

* * *

Protest przeciw funduszom nagermanizację. Celem zaprotestowania przeciw nowemu projektowi antypolskiemu odbędzie się w niedzielę dnia 8 czerwca w Poznaniu wielki wiec, na którym przedewszystkiem przemawiać będą: poseł Chrzanowski na temat: „Ustawa antypolska w oświetleniu historycznem“; p. Lewandowski: „Środki obronne“; p. Rydlewski: „Stanowisko ludu polskiego wobec nowej pruskiej ustawy antypolskiej“.

Jako zwołujący wiec podpisało wezwanie kilkudziesięciu najwybitniejszych obywateli poznańskich, posłów do parlamentu.

* * *

O nowych ofiarach barbarzyńskiej pedagogji pruskiej donoszą z Wrześni:

W sobotę 24 maja otrzymała uczennica I kl. Wiktorja Kaliszewska chłostę rzekomo za swawolę podczas nauki. — Nauczyciel Stolce bił ją trzciną po plecach i ramionach. Dziecko było do tego stopnia wzburzone bądź wskutek bólu fizycznego, bądź też wskutek świadomości, że na karę nie zasłużyło, że dostało silnej drgawki, coś w rodzaju kurczów. Działo się to między 11 a 12 przed południem. O godz. 12 dzieci opuściły klasę a Kaliszewska została bezwładna w ławie. Nikt nie zwracał na nią uwagi, tylko jedno z dzieci, mieszkające w sąsiedztwie Kaliszewskiej, uwiadomiło o zajściu matkę, która udała się po córkę do szkoły.

W szkole nie było nikogo ani też przed szkołą. Żadnego zbiegowiska nie było. Dziewczę zaniesiono do domu i położono w łóżko. Drgawka nie ustępowała. Matka opatrzyła dziecko i znalazła aż 8 do 10 blizn na krzyżach i ramionach. W tym samym czasie udał się brat Kaliszewskiej do miejscowych 3 lekarzy, aby ich sprowadzić do chorej. Dr Krzyżanowski odmówił pomocy, ponieważ jego atest już raz sąd w podobnej sprawie odrzucił.

Fizyka powiatowego dra Michelsona nie było w domu, a zawezwany dr Boenig również się nie stawił. Po kilku dniach zjawił się nareszcie dr Michelsohn, ażeby stwierdzić stan chorej, która do szkoły przestała uczęszczać.

W podobny sposób zbito także ucznia Bronisława Klimala.

* * *

Właściciele sal restauracyjnych, Niemcy w ten sposób zaczynają pomagać rządowi, że odmawiają Polakom lokalu na zebrania i wiece. „Dziennik śląski“ cytuje coraz częstsze przykłady hakatyzmu oberżystów i restauratorów.

* * *

Proces gimnazjalistów. Jak się dowiaduje „Lech“, wdrożone zostało postępowanie sądowe przeciwko relegowanym gimnazjalistom gnieźnieńskim. Pierwsze przesłuchy odbędą się w piątek 6 b. m.

* * *

Zające i króliki. Jeżeli kanclerz Rzeszy niemieckiej w rozmowie z redaktorem gazety francuskiej, rozmnażanie się ludności polskiej pod zaborem pruskim, zastósował do przykładu podjętego z zoologji, to chyba o prawdziwym stanie sprawy nie był poinformowanym. O kwestji tej obszernie już się rozpisywał uczony niemiecki Eugen v. Bergmann w dziele: „Zur Geschichte der Entwickelung deutscher, polnischer jüdischer Bevölkerung in der Provinz Posen“. Na mocy starannych badań doszedł Bergmann do wyniku, iż na 100 małżeństw przypada noworodków:

	u katol., (Polak.)	u protest., (Niemców)	u żydów
w obw. rej. poznańskim	442	416	463
„ „ bydgoskim	457	420	505
„ „ kwidzyńskim	461	423	476
„ „ gdańskim	464	386	407
„ „ opolskim	468	407	465

a zatem przeciętnie na 100 małżeństw polsko-katolickich 458·4, na 100 małżeństw niemiecko-protestanckich 410·4, a na 100 małżeństw żydowskich 463·2.

Z powyższych liczb wynika, iż nie małżeństwa polsko-katolickie, lecz żydowskie najwięcej miewają potomstwa.

Jeżeli zatem na jedno stadło małżeńskie polsko-katolickie przypada potomstwa 4·58, a na jedno stadło małżeńskie niemiecko-protestanckie 4·10, to różnica nie jest zbyt wielką, aby potrzeba uciekać się do tak przesadnego przykładu.

Żądania naszych rolników.

Poseł Jan Potoczek wygłosił w Radzie państwa dnia 16 maja 1902 przy rozprawie nad budżetem ministerstwa rolnictwa mowę, której główne ustępy poniżej podajemy, jako z blizka obchodzące naszych rolników.

Na wstępie przedstawił mowca upadek rolnictwa w naszym kraju i smutne jego następstwa.

Utrudnienia w handlu trzodą.

Niższo-austrjackie namiestnictwo rozporządzeniem z 12 grudnia 1901 r. L. 118—122 dozwoliło na przywóz galicyjskiej trzody (świń) tylko do tych miejscowości, do których koleje są doprowadzone, i świnie muszą być przytem w przeciągu trzech dni zabijane; podczas gdy węgierska opasowa i do chowu przydatna trzoda, w całym w Niższo-austrjackim kraju, do wszystkich miejscowości ma zupełnie wolny przystęp (głosy: słuchajcie, słuchajcie).

Tak samo i podatek konsumcyjny na targowicy wiedeńskiej, dla galicyjskiej trzody, jest od 1 kilograma o 10 halerzy wyżej opłacany, niżeli od węgierskiej.

Trudno jest pojąć, jak nasz rząd może na szkodę własnych krajów i na szkodę własnych obywateli działać, a obce państwo popierać? — (Oklaski.)

Muszę tu także wspomnieć, że przy sprzedaży bydła i koni a osobliwie świń, gospodarze mają dużo do cierpienia od tak zwanych naganiaczy, którzy na jarmarkach pomagają kupcom przy zakupnie trzody (świń), ci ludzie zmuszają często gwałtem właścicieli trzody, aby im takową za lichą cenę sprzedawali (głosy: tak jest), dlatego jest koniecznie potrzebnem, ażeby na jarmarkach straż bezpieczeństwa od początku aż do końca jarmarku obecną była, ażeby do nadużyć nie dopuścić. (Głosy: bardzo słusznie.)

Nasi handlarze bydła i trzody skarżą się, że galicyjskie koleje zamało wagonów do przewozu bydła i trzody mają i że wskutek tego przewóz bydła i trzody jest bardzo utrudniony.

F. M. DOSTOJEWSKI.

Przykra anegdota.

(Opowiadanie).

15 (Ciąg dalszy).

Powtóre biorę dlatego, że wy wszystkie go nie chcecie i wściekacie się — więc na złość wam biorę. Com powiedział, to zrobię! A ty Porfirka tłucz ją, gdy ci będzie żoną; w niej siedm djabłów siedzi od urodzenia. Wszystkie wypędź, ja sam ci kija ułamę.

Pseldonimow milczał, ale już był zdecydowany. Wraz z matką przyjęto go do domu jeszcze przed weselem, umyto, odziano, obuto, dano pieniądze na wesele. Stary się nimi opiekował, może dlatego, że rodzina na to krzywo patrzyła zła. Stara Pseldonimowa spodobała mu się nawet, tak, że się powstrzymywał i nie przewodził nad nią. Pseldonimowa zresztą na tydzień jeszcze przed ślubem zmusił do odtańczenia przed sobą kozaka.

„No dosyć, chciałem tylko sprawdzić, czy się wobec mnie nie zapominasz“ — powiedział po skończeniu tańca.

Pieniędzy na wesele dał hojnie i sprosił wszystkich krewnych i znajomych. Ze strony Pseldonimowa był tylko współpracownik satyrycznego pisma i Akim Piotrowicz, gość honorowy.

Pseldonimow doskonale wiedział, że narzeczona żywi doń wstręt, że bardzo by jej się chciało wyjść za oficera, a nie za niego. Znosił jednak wszystko, tak się już umówili z matką. Cały dzień weselny i cały wieczór stary klął nieprzyzwoitymi wyrazami i pił. Rodzina zaś z powodu wesela schroniła się w ostatni pokoik i stłoczyła się tam aż do zaduchu. Mieszkanie właściwie przeznaczono na bal i kolację. Gdy wreszcie w nocy stary usnął, zupełnie pijany, matka narzeczonej specjalnie w ten dzień zła na matkę Pseldonimowa, zdecydowała się okazać łaskę i przyjść. Zjawienie się Jana Ilicza na bal, oraz kolację wywróciło wszystko do góry nogami. Mlekopitajewowa zaczęła się wstydzić, obraziła się, przeszła wreszcie do wymyślania, dlaczego ją nie uprzedzono, że Pseldonimow zaprosił samego jenerała. Przysięgano się, że przyszedł niezaproszony; — nie uwierzyła; z powodu głupoty. Należało kupić szampana. Matka Pseldonimowa miała tylko rubla, on sam ani grosza. Okazała się niezbędność korzystania z nowej łaski Mlekopitajewowej, prósb o pieniądze zrazu na jedną butelkę, potem na drugą. Malowano jej barwną przyszłość stosunków służbowych, karjerę, przemawiano do rozumu. Dała nareszcie pieniędzy, ale Pseldonimow wypijał za jednym i drugim razem taką czaszę żółci i goryczy, że bezpośrednio potem umykał do maleńkiego pokoju, przeznaczonego na sypialnię dla młodych i rwąc sobie w milczeniu włosy, drżąc z bezsilnej złości, zanurzał się cały w puchach ślubnego na rozkosze rajskich słodyczy przeznaczonego łoża. Tak jest Jan Ilicz nie wiedział, ile kosztowały te dwie butelki Jaksona, które wypił na weselu swego registratora. Jakiż wreszcie musiał być przestrach Pseldonimowa, smutek i rozpacz, gdy zajście z jego ekscelencją wziędo naraz taki nieprzewidziany obrót. Wyrosły, jak z pod ziemi nowe troski, nowe kłopoty na całą noc, piski i łzy rozkapryszonej panny młodej, dogryzanie nierozumnej rodziny. Bez tego wszystkiego pękała mu już głowa, bez tego wszystkiego mrok i opary zasłaniały mu wzrok. A tutaj Jan Ilicz potrzebował pomocy, o trzeciej po północy należało szukać doktora, albo karety, a koniecznie karety, bo doróżką wieść taką figurę i w takim stanie, absolutnie nie sposób. A skąd wziąć pieniędzy, choćby na karetę? Mlekopitajewowa, rozwścieczona, że jenerał przez cały czas nie przemówił do niej ani dwóch słów, a nawet nie spojrzał na nią, oświadczyła, że niema ani grosza. Zresztą, możliwe zupełnie, że nie miała. Skąd wyrwać? Co robić? O tak, był powód do targania się za włosy.

* * *

Tymczasem przeniesiono Jana Ilicza na małą skórzaną kanapę, która stała w jadalni. Dopóki sprzątano ze stołów i robiono porządki, Pseldonimow rzucał się we wszystkie możliwe kierunki, aby pożyczyć pieniędzy. Próbował nawet wydostać od służby, ale nikt nic nie miał. Zaryzykował nawet zwrócić się do Akima Piotrowicza, który jeszcze pozostał. Ale ten, choć człowiek dobry, usłyszawszy wyraz: pieniądze, wpadł w takie osłupienie, nawet strach, że zgoła nieprzewidzianie naplótł ni wpięć, ni w dziewięć:

— Innym razem, z przyjemnością... — ale teraz... naprawdę... proszę mi przebaczyć...

I wziąwszy czapkę, czemprędzej umknął. Jedynie tylko ten młody chłopak, który śmieszył pannę młodą sennikiem, okazał serce, ale tylko serce. Pozostał najdłużej, dzieląc z Pseldonimowem biedę i nieszczęście. Wraz z nimi i z matką uradził Pseldonimow, że po lekarza posyłać nie warto, natomiast lepiej sprowadzić karetę a tymczasem spróbować niaktórych domowych środków, jak maczanie skroni zimną wodą, przykładanie lodu na ciemię itd.

Matka Pseldonimowa wzięła się już do tego. Młodzieniec pobiegł po karetę. Ponieważ na całem Petersburskiem nie było nawet dorożki o tej porze, więc musiał pędzić daleko do miasta, nareszcie znalazł, rozbudził stangretów. Stangreci zaczęli się drożyć, mówili, że o tej porze i pięć rubli za kurs mało. Zgodzili się jednakowoż na trzy. Ale gdy młodzieniec koło czwartej godziny przyjechał z karetą pod dom Pseldonimowa, tutaj zapadła już zupełnie inna decyzja. Okazało się, że Jan Ilicz, ciągle jeszcze martwy, do tego stopnia się rozchorował, tak jęczał i wił się, że przewozić go w takim stanie do domu byłoby zupełną niemożliwością, a nawet ryzykiem. „Niechże jeszcze mu się co stanie?“ mówił opadły na siłach Pseldonimow.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hodowla koni.

Jeżeli mówię o ruchu handlowym bydłem i świńmi, to przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę wys. rządu na wykonywanie ustawy weterynaryjnej, ponieważ lud wiejski się skarży, że niektórzy panowie weterynarze widzą zaraźliwe choroby tam, gdzie ich wcale niema i że przy rzeczywistym pojawieniu się zaraźliwej choroby, czasem za wiele bydła albo trzody wybijają, przez co ludność jest na przykrości narażona a skarb państwa czasem na niepotrzebny wydatek. (Głosy: bardzo słusznie.)

Dlatego jest koniecznie potrzebnem, ażeby przy badaniu zaraźliwych chorób u bydła był także doświadczony rzeźnik, albo handlarz trzody obecny; ponieważ ci także znają się dobrze na chorobach bydła i trzody.

Jeżeli wogóle sprawy bydła i trzody poruszam, to mus ę też wspomnieć coś o hodowli koni; wedle budżetu ministerstwa rolnictwa na rok bieżący znajduje się w Galicji 2.322.576 klaczy a liczba ogierów rządowych wynosi 616. Wedle tego wykazu przypada na jednego ogiera 450 klaczy.

Czy taki stosunek jest pożyteczny, to możecie panowie łatwo osądzić; do tego jednak dołącza się jeszcze coś gorszego, mianowicie: że nietylko liczba rządowych ogierów w Galicji, w stosunku do liczby klaczy jest za małą, ale że te ogiery albo są za stare i wskutek tego do rozpłodu niezdatne, albo tak lichej rasy, że od nich poprawienia chowu koni nie można się spodziewać. Jako dowód służyć mogą rządowe ogiery, które się w b. r. w moim okręgu wyborczym znajdują, między którymi są i takie, które po 23 lat mają.

Czeladź.

Jak wiele innych tak samo i obecne stosunki służbowe, stają się bardzo często przyczyną wielkich strat dla pojedynczych gospodarzy.

Zdarza się bardzo często na wsi, że słudzy około nowego roku do gospodarzy w służbę wstępują, takową jednak wskutek różnych agitacyj, na wiosnę opuszczają i do fabryk, albo też za granicę uciekają. Nie miałbym nic przeciw temu, jeśli kto chce swój los poprawić i lepszego zarobku dla siebie szuka, ale proszę tylko dobrze rozważyć na jak wielkie szkody jest rolnik narażony, jeśli podczas najpilniejszych robót na wiosnę, albo podczas żniwa, potrzebnej mu czeladzi niema.

Przeciw takim nadużyciom ze strony służących, nie mają gospodarze obecnie żadnej obrony, polityczne i sądowe władze nie są wstanie złego usunąć, prawie żadna władza nie uznaje strat, na jakie gospodarz wskutek samowolnego zerwania umowy przez służących jest narażony, ponieważ nasze ustawodawstwo niema w tym względzie odpowiednich przepisów, a często także urzędnicy o stosunkach służbowych bardzo małe, albo i żadnego pojęcia nie mają.

Dlatego jest koniecznie potrzebnem, ażeby stosunki służbowe w drodze ustawodawczej uregulowane zostały, jest zatem obowiązkiem ministerstwa rolnictwa w tej tak ważnej sprawie wkrótce odpowiedni projekt Radzie państwa przedłożyć.

Przymusowe ubezpieczenie.

Do podniesienia dobrobytu u ludności wiejskiej w naszym kraju, przyczyni się bardzo wiele zaprowadzenie tańszej przymusowej asekuracji od ognia. Corocznie palą się w naszym kraju całe wsie i miasteczka, a że często ani połowa spalonych budynków nie jest ubezpieczoną, dlatego nieszczęście tembardziej odczuć się daje.

Dlatego, ażeby ta tak ważna sprawa jak najprędzej do skutku doprowadzoną została, pozwalam sobie następującą rezolucję przedłożyć: „Wzywa się rząd, ażeby projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia ogólnej przymusowej asekuracji od ognia, w pierwszych miesiącach jesiennej sesji Radzie Państwa przedłożył“.

Tani kredyt.

Ażeby lud wiejski z obecnego materjalnego upadku podnieść, jest koniecznie potrzebnem, ażeby dla niego tańszy kredyt został utworzony, ponieważ dzisiejsze zakłady pożyczkowe po większej części, są dla ludności wiejskiej nieodpowiednie.

Sejm galicyjski uchwalił właśnie w r. 1900 ustawę w sprawie założenia Zakładu pożyczkowego (dla włości rentowych), któryby udzielał pożyczek na 4 od sta, celem zakupna gruntu i na spłacenie długów włościańskich, z prawem odpłaty w przeciągu lat 50.

Ustawa ta, która przez nasz Sejm prawie jednogłośnie uchwaloną została, i która wielką radość pomiędzy ludem wiejskim wywołała, leży eszcze w ministerstwie rolnictwa, któremu do zbadania oddaną została; dlatego, ze względu na wielką ważność tej ustawy dla ludności wiejskiej, upraszam ministerstwo rolnictwa imieniem Koła polskiego o jak najprędsze załatwienie tej ustawy jeszcze przed zwołaniem naszego Sejmu. (Głosy: Tak jest).

Pijaństwo i żydowskie karczmy.

Jedną z głównych przyczyn nędzy u ludności wiejskiej jest nadmierna ilość karczem i szynków, a to nietylko po wsiach, ale i w miasteczkach i miastach; na wszystkich drogach, na wszystkich miejscach, gdzie ludzie w większej liczbie się zbierają, znajduje się jedna, albo kilka karczem, w których tylko sfałszowanej gorzałki i sfałszowanego a zwietrzałego piwa dostać można. (Głosy: Tak jest).

Te karczmy istnieją bez żadnej przyczyny, bez żadnego względu czy są potrzebne albo nie, a ponieważ prawie wyłącznie znajdują się w rękach pewnej klasy **żydów, którzy żadnego pojęcia o etyce i moralności nie mają**, dlatego te karczmy stają się dla pewnej części ludności powodem do rozpusty i różnych nieobyczajności, występków i zbrodni, co jako główną przyczynę upadku moralnego i materjalnego uważać należy. (Głosy: Bardzo słusznie). Wielką liczbę karczem i niepotrzebnych gospód widziałem także i w innych krajach a mianowicie w Morawskiej i Polskiej Ostrawie, gdzie się znajdują kopalnie węgla, gdzie wielu biednych górników swój ciężko zapracowany grosz marnuje.

Na co się przyda wielu robotnikom i innym ich ciężka praca, jeśli to co przez tydzień albo przez miesiąc zarobili, w sobotę wieczór i w niedzielę po największej części w szynkach i domach gościnnych wydają. (Głosy: Bardzo słusznie).

Żadne nieszczęście nie jest w stanie tak wielkich szkód ludności wyrządzić jak pijaństwo. Po zniszczeniu przez ogień, po wylewach wód, podnoszą się ludzie łatwiej jeśli mają energję, podczas gdy pijaństwo fizyczne i moralne siły człowieka łamie i wskutek tego do materjalnej ruiny i ostatniej nędzy go doprowadza. Dlatego dopóki tak wielka liczba karczem się znajduje, dopóty o cywilizacji, o moralnem i materjalnem podniesieniu ludności i mowy być nie może. (Żywe potakiwania i bardzo słusznie).

Od wielu lat nasze duchowieństwo zdobyło sobie wielkie zasługi przez powstrzymywanie ludności od pijaństwa; także zaprowadzenie szkół ludowych przyczyniło się do tego; mamy dziś wielu wójtów i innych przyjaciół ludu, którzy duchowieństwu do podniesienia moralności i wytępienia pijaństwa w gminach dopomagają; w niektórych gminach zamieniono nawet karczmy na szkoły; pomimo to jednak ta cała humanitarna robota dla dobra ludności, znajduje jeszcze wielką przeszkodę w wielkiej liczbie karczem, jakie się jeszcze znajdują. Dlatego zachodzi konieczna potrzeba uchwalenia ustawy, ażeby na jej podstawie tylko tam mogły szynki, karczmy, domy gościnne być otwierane i utrzymywane, gdzie tego Rada gminna i urząd parafjalny zażądają.

Krwawe rozruchy we Lwowie.

LWÓW 4 czerwca.

Trzydziestu kilku rannych, cztery trupy, mnóstwo pokaleczonych, poturbowanych, masa powybijanych szyb, poniszczonych towarów, zastój w handlu, wzburzenie ludności, niechęć i zupełny jnż brak zaufania do policji miejscowej: oto skutki zbyt gorliwej opieki władz nad „spokojem i bezpieczeństwem“ mieszkańców.

W mieście panuje cisza, skonsygnowano tyle wojska, że mogłoby ono zdusić w zarodku każdą rewolucję w trzy razy większem mieściem, żandarmerja pełni służbę w komplecie.

Panuje prawdziwy stan oblężenia. Ulicami przemykają się tylko „przyzwoicie ubrani“ ludzie, i to chyłkiem nieśmiało. Słońce praży siarczyście i oświeca pusty rynek, ulice, któremi przechodzą tylko od czasu do czasu zmniejszające się oddziały wojska. Sklepy pootwierane, ale kupcy spacerują niespokojnie przed wystawami czekając sygnału do ich zamknięcia żelaznemi storami.

Wszystkie ulice prowadzące do Rynku zamknięte są wojskiem, również i oba pasaże, prowadzące z Rynku na plac św. Ducha i na ul. Sobieskiego. Nawet w bramach domów, mieszczących większe jadłodajnie, ustawiono żołnierzy z bagnetami.

W całem mieście ogólne uznanie zyskało taktowne i spokojne postępowanie żandarmerji, — zasadniczo różniące się od gwałtownych i nieobliczalnych ataków policji i huzarów. Wymownym tego dowodem był konflikt pomiędzy obydwoma władzami. Mianowicie wczoraj o pół do 9 rano dwóch żandarmów prowadziło od strony Rynku pod bagnetami rozbrojonego policjanta i poprowadzili go w ul. Jagiellońską prawdopodobnie do dyrekcji policji.

Przyczyn tego zajścia nie można było dociec, ale sam fakt jest istotnie jaskrawy.

Koło godz. 3 po południu odbył się uroczysty pogrzeb ofiar, który miał wszelkie cechy manifestacji.

O godzinie wpół do czwartej przed trzema trumnami Orkoszowej, Sieradzkiego i Mikusińskiego ustawiło się bractwo kościelne z jarzącymi świecami, a wśród niego dwaj kapelani szpitalni greckiego i rzymskiego obrządku krótkie odprawili egzekwie.

Za chwilę odezwał się ponury łoskot zabijanych trumien, po czterech robotników chwyciło na barki swe każdą i cichy pochód ruszył w stronę Łyczakowskiego cmentarza.

W chwili gdy trumny okazały się na dworze wszyscy odkryli głowy, nastała cisza wielka, wiele kobiet głośnym buchnęło płaczem, nawet mężczyźni od łez powstrzymać się nie mogli.

Na samym przodzie niesiono sztandar stowarzyszenia „Ogniwo“, za nim zaś czterech robotników postępowało ze skromnym wieńcem, na którego czarnych szarfach widniały tylko dwa słowa: „Strejkujący — ofiarom“.

Nieco dalej postępowały zastępy młodzieży akademickiej i technickiej. Bez przesady powiedzieć można, że zgromadziła się cała młodzież uniwersytecka we Lwowie. Delegaci jej nieśli na przodzie wieniec cierniowy, na którego szarfach czerwonych czytać można było napis: — „Młodzież akademicka — ofiarom“...

Następnie jeszcze całe mnóstwo innych wieńców, ze wieńcami strejkujący i nieprzeliczone tłumy ludności.

Pochód w największym porządku przeszedł plac Bernardyński obok komendy korpuśnej i skierował na ul. Łyczakowską ku cmentarzowi Łyczakowskiemu.

Równocześnie również przy udziale licznych tłumów odbywa się pogrzeb zastrzelonego na placu Strzeleckim Antscha Hügla z ulicy Szpitalnej l. 21 na cmentarz żydowski.

Na znak żałoby nie będzie dziś przedstawienia w teatrze ani w „Coloseum“.

ZE ŚWIATA.

Szach perski i psy. — Monarchista z zasady. — Kiedy należy nosić prawdziwe koronki?

Szach perski i psy. Muzaffer Eddin jest wielkim miłośnikiem psów. Jeden z dworzan powiedział szachowi za jego pobytu w Rzymie, iż wyczytał w jednym z dzienników, że w mieście popisują się w jednym z teatrów jacyś cudzoziemcy sztuczkami wyuczonych psów i kotów. Szach postanowił więc koniecznie widzieć takie przedstawienie. Wytłomaczono mu, że są to widowiska popularne, i że w budzie owych „artystów“ nie ma ani jednej loży i że nie można ręczyć za bezpieczeństwo osoby króla-królów na takiem przedstawieniu. Muzaffer mimo to obstawał przy swem żądaniu. Król włoski, aby wyjść z kłopotu, kazał tym prowincjonalnym „artystom“ dać przedstawienie w ogrodzie królewskim na Kwirynale.

W ciągu nocy ustawiono w ogrodzie lożę i trybuny, a nazajutrz Noranes i pp. Frascara i Leonidas popisywali się wyuczonymi psami, kotami i papugami. Szach był uradowany, a oprócz niego niemało pociechy miała maleńka księżniczka Jolanda. Jeden z psów podrzucał głową olbrzymi balon, który w rozpędzie padł między obu królów, Muzaffer nie posiadał się z radości. Najwięcej powodu do radości miał zapewne „dyrektor“ Leonidas, którego szach i król hojnie obdarzyli złotem, a powtóre dlatego, że przedstawienie dane w pałacu królewskim, przed tak dostojnymi widzami zapewni biedakom na całe lata świetne powodzenie.

* * *

Monarchista z zasady. W Wiesbadenie zdarzyła się w tych dniach zabawna przygoda. W restauracji siedzi kilku panów. Rozprawiają o różnych formach rządu. Mówią głośno, sławiąc dobrodziejstwa republiki. Przy drugim stoliku zajmuje miejsce niemłody pan, który słucha ich z uśmiechem.

— Nasze argumenty nie trafiają panu do przekonania — zwraca się do niego jeden z dyskutujących. — Jesteś pan zapewne monarchistą?

— Istotnie — brzmi odpowiedź.

— Może pan zechce mi wyłuszczyć, z jakich powodów przedkłada pan monarchiczną formę rządu nad inne? — pyta republikanin.

— Mam ku temu bardzo ważne powody, a w pierwszym rzędzie ten, że sam jestem królem szwedzkim — odpowiada nieznajomy.

* * *

Kiedy należy nosić prawdziwe koronki? Jakkolwiek prawdziwe koronki bywają niekiedy droższe od klejnotów, niemniej wreszcie noszenie ich dozwolone jest przepisami mody częściej, niż drogich kamieni. Należy jednak odróżniać ich rodzaj, gdyż jedne koronki są specjalnie donoszenia na ulicy przeznaczone, inne znów mogą być tylko używane przy tualetach strojnych. Do pierwszych należą gi-

piury irlandzkie, gruba koronka wenecka i wszystkie koronki czeskie, a także „valenciennes“, jako przybranie sukien letnich. Z koronek kosztownych właściwie noszone być mogą we dnie jedynie „duchesses“, do bardzo eleganckich jasnych sukien, a nadto czarne „chantilly“ i wogóle wszystkie rodzaje czarnych koronek. Natomiast koronki „points d'aiguille, points de rose, aleçon“ i niektóre rodzaje aplikacji winny być używano wyłącznie do sukien wieczorowych. Wyjątek stanowią parasolki, — te mogą być pokryte wszelakiemi cennemi koronkami, byle tylko wówczas i rączka była odpowiednio kosztowna.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. W piątek Serca Pana Jezusa, Norberta, opata, wyznawcy; w sobotę Roberta, opata, wyznawcy i Sabina, męczennika; w niedzielę Poświęcenie katedry krakowskiej, Metarda- biskupa, wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 36, zachód przypada o godz. 7 minut 40, długość dnia godzin 16 minut 4.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy do niedzieli dnia 8-go b. m. przedpłaty nie nadeszła, dalszej przesełki „Głosu Narodu“ nieotrzymają.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Mianowania. (Dok.). Dalej ekspedytorów pocztowych: Marcina Marka w Przemyślu, Leona Katza w Bukaczowcach, Edwarda Federa we Lwowie, Edmunda Kleina w Krakowie, Włodzimierza Zdanowicza i Jana Gintlewicza we Lwowie, Klemensa Szwoba w Krakowie, Wiktora Żmudzińskiego we Lwowie, Hilarego Giln-Reinera w Żywcu, Emanuela Winniczuka i Mieczysława Miączyńskiego we Lwowie. Leo-Rosshandlera w Kałuszu, Hipolita Ortyńskiego we Lwowie. Stanisł. Potakowskiego w Krakowie, Aleksandra Hizinka we Lwowie, Wł. Kłosowskiego w Kałuszu, Józefa Orłowskiego i Teofila Barana we Lwowiy: asystentami pocztowymi, a Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła Kuźmę do Tarnopola, Homika i Londońskiego do Czortkowa, Witereczaka, Suzmę i Ortyńskiego do Szczakowej, Schragera do Kałusza, Fritzego do Brzeżan. Sakowskiego do Kołomyi, Zaruckiego do Tarnowa, Jachimowskiego do Halicza, Rawskiego do Rudnika, Tuleja do Skały, Garwulińskiego do Gorlic, Jethona do Chrzanowa, Heluzę do Dembicy, Kaz. Płachcińskiego do Leżajska Dutkę do Śniatyna, Marka do Sambora, Katz, do Rzeszowa, Federa do Buczacza, Zdanowicza do Rawy ruskiej, Żmudzińskiego do Tarnobrzega, Winniczuka i Barana do Podwołoczysk, Miączyńskiego, do Mikołajowa, Rosschandlera do Rozwadowa Hizinka do Zaleszczyk, Kłosowskiego do Niska, pozostawiając wszystkich innych w dotychczasowym miejscu służbowem.

Komisja przemysłowa. We środę rano i po południu obradowała pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego w gmachu sejmowym krajowa komisja przemysłowa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego mówił dr Alfred Zgórski o strejku i zakończył następującym wnioskiem.

„Komisja uprasza Wydział krajowy, aby po ukończeniu obecnego strejku we Lwowie, zwołał ankietę, celem rozpatrzenia stosunków robotniczych w kraju, szczególnie zaś w jaki sposób należałoby usunąć niezdrową konkurencję przy robotach, przez co odnieśliby także korzyści robotnicy“.

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Dr Zgórski referował w sprawie pożyczek z funduszu przemysłowego.

Uchwalono udzielić:

Spółce tkackiej w Rychwałdzie 3000 k.

Spółce szewców w Pruchniku 3000 k. z zastrzeżeniem dalszej pożyczki w tej samej wysokości.

Jednej z fabryk stolarskich w Krakowie 30.000 k.

Jednej pracowni stolarskiej w Stryju 20.000 k.

Przedsiębiorstwu fabrycznemu suchych pieczywek i pierników 15.000 k.

Fabryce farb do malowania pod Krakowem 12.000 k.

Przedsiębiorstwu tkackiemu w Błażowej 5000 k.

Posiedzenie komisji przemysłowej było bardzo liczne, gdyż wzięło w niem udział na 34 uprawnionych, 26 członków. Obrady ukończono o godzinie 8 wieczorem.

Z ostatniej chwili.

Koronowany hakatysta.

Malborg 6 czerwca. Po poświęceniu kościoła zamkowego wygłosił cesarz Wilhelm mowę do zakonu Johannitów, w której podniósł zasługi Zakonu około zwalczenia pogaństwa i zakończył toast następującemi słowami:

Już raz miałem sposobność na tym zamku i na tem miejscu podnieść, że stary Malborg jest jedyną twierdzą na Wschodzie, punktem wyjścia kultury (!?) dla krajów, położonych na wschód od Wisły i że także pozostanie na zawsze symbolem kultury niemieckiej. Polska buta (!) chce drażnić niemieckość (Polnischer Ubermuth will dem Deutschthum zu nahe treten) i jestem zmuszony wezwać mój naród do obrony (!) swych dóbr narodowych. Tutaj w Malborgu wyrażam nadzieję, że wszyscy bracia zakonu Johannitów (!?) zawsze staną do usług, jeżeli się ich zawoła, aby bronili niemieckości i niemieckich zwyczajów i w tej nadziei wznoszę zdrowie mistrza Zakonu.

Książe Albrecht podziękował za ten toast, poczem cesarz Wilhelm powtórnie zabrał głos i wyraził ubolewanie (!) że arcyks. Eugeniusz z powodu złego stanu zdrowia nie mógł przybyć na tę uroczystość, mimo, iż mu wiadomo, że arcyksiąże bardzo się interesował restauracją tego kościoła i zamku. W końcu powoływał się cesarz na wzniosłe zasady głoszone przez Zbawiciela, mianowicie zasadę miłości braterskiej wśród ludów (!!).

* * *

Wiedeń 6 czerwca. „Neue Freie Presse“ pisze: „Namiętna mowa antypolska cesarza Wilhelma wywrze następstwa polityczne i w Austrji. Ta mowa rozdrażni jeszcze bardziej Koło polskie. Niewątpliwie też delegaci polscy podczas rozpraw nad budżetem wojskowym w Budapeszcie postarają się, aby odpowiedzieć na ataki cesarza Wilhelma. Ton mowy jego dowodzi, że dla Polaków w Prusach nastają teraz niezawodnie ciężkie czasy.

Kraków 6 Czerwca.

Oktawa Bożego Ciała. Przez całą oktawę dopisała najpiękniejsza pogoda — tak że wszystkie procesje według corocznego programu odbyły się na ulicach i placach.

Wczoraj przed południem odbyła się po ulicach Garbarskiej, Podwalu i Karmelickiej procesja z kościoła OO. Karmelitów na Piasku. Procesję celebrował proboszcz parafii św. Szczepana ks. Jan Krupiński.

Wspaniały przebieg miała procesja z kościoła Marjackiego po Rynku celebrowana przez Archiprezitera i infułata tegoż kościoła ks. prał. Józefa Krzemińskiego. Udział duchowieństwa, bractw kościelnych, cechów i stowarzyszeń tudzież publiczności był olbrzymi, tak że cały Rynek był zapełniony.

W pochodzie brało udział I Stowarzyszenie weteranów wojskowych ze swoim sztandarem, które poprzedzało kapelę „Harmonji“. Ewangielje śpiewało duchowieństwo kościoła Marjackiego ks. Podczerwiński, ks. Kulig, ks. Siuda i ks. dr Gac. Chór Marjacki pod kierunkiem p. Ochmańskiego wykonał piękne Responsorja. Po godzinie 7 wieczorem procesja wróciła do świątyni, gdzie podczas konkluzji odśpiewano uroczyste „Te Deum“.

Konik zwierzyniecki, dzięki opiece Towarzystwa historji i zabytków m. Krakowa, od paru lat wyposażony jest w okazałe kostjumy i ładne rekwizyta.

Oczekiwany przez olbrzymie tłumy publiczności, zjawił się wczoraj zaraz po ukończeniu procesji w ul. Brackiej w zwykłem otoczeniu i z muzyką. Zdawało się, że deszcz, który zaczął padać, zepsuje całą uciechę. Deszcz jednak lekko tylko zrosił Rynek, co nie przeszkadzało buńczucznemu tatarowi z właściwą mu werwą raźno harcować wśród tłumów publiczności.— Orszak przesadziwszy przed oknami domów w Rynku od ul. Brackiej do Wiślnej i od pałacu pod Baranami wzdłuż linji C D, posilił się w handlu Hawełki o godz. 9 wieczorem, pomknął ulicą Wiślną z powrotem ku Zwierzyńcu, skąd za rok powróci.

Rada miasta. Prezydent miasta rozesłał następujące pismo do członków nowej Rady:

„Według postanowień §. 42 statutu miejskiego dla stoł. król. miasta Krakowa z dnia 6 października Rada miejska winna przystąpić do wyboru wiceprezydentów najdalej w przeciągu dni 14 po opróżnieniu urzędu. Wykonując to postanowienie, zapraszam W. Pana na tajne posiedzenie w dniu 9 czerwca b. r. w poniedziałek o godzinie 5 po południu do sali ratuszowej, w celu wyboru I. i II. wiceprezydenta miasta. Przytem zwracam uwagę W. Pana Radcy na rygor w §. 43 powołanego statutu przewidziany, według którego: Radca, który mimo wezwania na posiedzenie wyborcze nie przybył, lub przed ukończeniem wyboru się oddalił, jeżeli nieobecności swej lub oddalenia się dostatecznie nie usprawiedliwi, traci mandat i przed upływem trzech lat do Rady miejskiej wybrany być nie może.

Dlaczego wobec bezrobocia inspektor ekonomatu miejskiego wstrzymał we czwartek roboty około usunięcia nasypu po lewej stronie Wisły pomiędzy jednym a drugim mostem? Wszak na wykonanie tej roboty, nakazanej gminie przez starostwo, uchwalony jest kredyt. Z jakiego więc powodu nagle pan inspektor wstrzymał robotę, dającą możność zapracowania na chleb kilkudziesięciu rodzinom? Czyż koniecznie trzeba lud burzyć?

Muzyka kościelna. Zapowiedziedziana na 1 b. m. w kościele św. Anny czterogłosowa Msza kompozycji J. Zangla, została odłożena z powodu ceremonji kościelnych Bożego Ciała. Msza ta będzie wykonaną przez chór amatorski uczniów gimnazjalnych w niedzielę dnia 8 b. m. Na offertorium odśpiewa tenże chór „Ave verum“ Mozarta.. Na organach towarzyszyć będzie p. st. Niepielski.

Akademja umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się dnia 9 czerwca 1902 w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w gmachu Akademji. Porządek dzienny: 1. S. Sternbach przedstawi pracę dra Wiktora Hahna p. t.: „Da Plutarchi Moralium codicibus querestiones selectae. 2. Członek I. Tretiak: „Nieznany list Słowackiego do ks. Adama Czartoryskiego“.

Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze, oznaczenie tematów na konkurs im. Bieleckiego.

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bibljoteki słuchaczów prawa Uniw. Jag. odbędzie się w niedzielę dnia 8 czerwca b. r. o g. 10 rano.

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia 2. Zmiana statutu 3. Wybór dwóch członków komisji szkontrującej. 4. Wnioski i interpelacje.

Z „Sokoła“. W piątek o godz. 8 wieczór odbędzie się w górnej sali „Sokoła“ zebranie członków ćwiczących, a to celem omówienia szczegółów zapowiedzianego na dzień 22 czerwca zlotu okręgowego.

Ćwiczenia pań w „Sokole“ krakowskim, które dotychczas odbywały się we wtorki, czwartki i soboty od 7 do 8 wieczór odbywać się będą z powodu przygotowań do zlotu okręgowego, począwszy od piątku t. j. 6 b. m. aż do lipca w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 7 wieczór.

Zarząd oddziału kolarskiego „Sokoła“ wzywa członków na lekcje raju, mającego się odbyć w niedzielę d. 8 go podczas sokolego festynu. Lekcje odbywają się codziennie od godz. 6-ej rano i od 7-ej wieczorem na boisku „Sokoła“.

W niedzielę o godz. 6 rano odbędzie się generalna próba raju a o 7-ej zbiórka członków, chcących wziąć udział w corsie kwiatowem. Od corsa żaden z członków oddziału, posiadający mundur nie powinien się uchylić.

Z powodu dwóch wypadków utonięcia w Wiśle otrzymujemy następujące uwagi: Po dwakroć byłem świadkiem śmierci kąpiących się w Wiśle w ostatnich dniach i starałem się wybadać przyczyny tych ubolewania godnych a nawet tragicznych wypadków i przekonałem się, że powodem jest pogłębienie łożyska rzeki, a zarazem brak wszelkiej opieki ze strony władz miejskich. Wskutek robót regulacyjnych bowiem, że grunt w wielu miejscach obniża się nagle bardzo znacznie i kąpiący się, niewiedząc o tem, wpadają nagle jak gdyby w jamy nowoutworzone, przyczem nawet dobremu pływakowi uratować się trudno. Otóż obowiązkiem władz miejskich powinno być, te miejsca niebezpieczne zbadać, wytyczyć punkta do kąpieli odpowiednie i ustanowić straż, któraby nad ścisłem przestrzeganiem tych przepisów czuwała. Tymczasem nawet, jak za dawnych „dobrych“ czasów dzieją się rzeczy wprost dziwne; tłumy nietylko nagich dzieci ale i osób dorosłych wszelkiego rodzaju uwijają się po Wiśle, w jasny dzień przed oknami domów, gdzie mieszkają kobiety, o straży jakiejkolwiek nie ma mowy a drzemiący zawsze człowiek z łodzią ratunkową wygląda raczej na parodję „czuwającej władzy bezpieczeństwa“. Tej ślamazarności czy tam niedbalstwa należałoby raz koniec położyć. Wszak nie tylko po małych miasteczkach naszych ale nawet po wsiach widzieliśmy tablice, zabraniające kąpieli w miejscach niebezpiecznych lub niestosownych ze względu na przyzwoitość i uważaliśmy, że przepisy te szanowano rzeczywiście. A przecież Kraków jest miastem stołecznem, które ma przyświecać wzorem porządku i ładu a nie naśladować dopiero jakieś zapadłe kąty galicyjskie.

Za kradzież bzu na plantach przyaresztowano w nocy Franciszka i Edmunda Rezaczów. Aresztowani pobili nadto stróża plantowego. Osadzono ich w aresztach „pod telegrafem“.

Za spokój duszy ś. p. Michała hr. Dzieduszyckiego, dyrektora okręgu skarbowego, odbędzie się w poniedziałek, t. j. dnia 9. czerwca b. r., staraniem gremium urzędników tutejszej dyrekcji okręgu skarbowego, w kościele św. Barbary, nabożeństwo żałobne o godzinie 9 rano.

Repertuar teatru miejskiego

W sobotę, 7 czerwca: „Krewniaki“, kom. 4 aktach w M. Bałuckiego.

W niedzielę, 8 czerwca: „Przekupka warszawska“, obraz hist. w 4 odsł. A. Bełcikowskiego.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę, 7 czerwca sensacyjny utwór: „Żyd polski“, czyli „Han Mathos“, dramat w 4 odsłonach z muzyką.

W niedzielę 8 czerwca wieczorem: „Wesele landszturmisty“, komedja w 4 aktach, grana z wielkiem powodzeniem na scenie lwowskiej.

Ś. p. ks. biskup Bereśniewicz.

We Włocławku w dniu 4 czerwca zmarł były biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, ks. Aleksander Bereśniewicz.

S. p. biskup Aleksander Bereśniewicz urodził się w r. 1823 w Szwelniach na Żmujdzi. Nauki pobierał w Datnowie u ks. Bernardynów, a w trzy lata później w Kiejdanach, poczem w r. 1839 wstąpił do seminarjum w Worniach, w r. 1841 zaś, jako kleryk, przechodzi do akademji duchownej w Wilnie, a w rok później do akademji duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1847.

Wróciwszy z akademji duchownej w Petersburgu ze stopniem magistra św. teologji, objął katedrę teologji dogmatycznej i języka słowiańskiego w seminarjum worniańskiem. W pierwszych miesiącach 1853 r. przenosi się do Wilna, a w nagrodę za gorliwą i pożyteczną pracę dla Kościoła papież Pius IX w r. 1858 prekonizuje go na biskupa i sufragana żmujdzkiego.

W r. 1860 widzimy ks. Bereśniewicza na stanowisku rektora akademji duchownej w Petersburgu.

Na tem stanowisku położył ważne zasługi, oprócz bowiem pracy osobistej przy wykładzie teologji pastoralnej, dobrał komplet dobrych profesorów, podnosząc przez to moralne i naukowe znaczenie akademji.

W r. 1965 ustępuje ze stanowiska rektora i przenosi się do Kowna, gdzie 5 lat sprawuje urząd oficjała w konsystorzu.

Przez 5 lat następnych mieszka w Mitawie, a w roku 1875, po śmierci biskupa Wołonszewskiego, kapituła żmujdzka powołuje ks. Bereśniewicza na wikarjusza kapitulnego do zarządzania dyecezją.

Ze szczerym też żalem żegnała ludność swego pasterza i ojca, gdy w roku 1883 opuszczał Kowno, aby objąć stanowisko biskupa dyecezji kujawsko-kaliskiej.

Objąwszy nową dyecezję zabrał się biskup do odnowienia katedry włocławskiej, którą budowniczy, K. Wojciechowski, po 14-tu latach pracy mozolnej, zamienił w gotyk klasyczny.

Zasługą też księdza biskupa Bereśniewicza było otwarcie nowicjatu, etatem oznaczonego, na przyjmowanie młodzieży do zgromadzenia OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Znaczenie tego faktu nabiera istotnej wagi, jeżeli sobie uprzytomnimy, że wskutek tej zasługi ś. p. ks. Bereśniewicza OO. Paulini w Częstochowie są jedynym klasztorem pod zaborem rosyjskim, korzystającym z prawa nowicjatu.

W r. 1897 dostojny pasterz obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa przy napływie tysiącznych tłumów publiczności.

Przed kilkoma miesiącami ks. Bereśniewicz usunął się od obowiązków biskupich zamieszkał jednak we Włocławsku, gdzie też w dniu wczorajszym Bogu ducha oddał.

Żal szczery, głęboki, towarzyszyć będzie do grobu zmarłemu dostojnikowi, a pamięć jego pracy pasterskiej pozostanie na zawsze w sercach nietylko djecezjan i duchowieństwa, ale całej ludności katolickiej naszej.

Rada miejska.

Otwarcie nowej Rady nastąpi, jak wiadomo, w poniedziałek. W dniu tym odbędą się dwa posiedzenia: pierwsze jawne o godz. 12 w południe będzie poświęcone wyborowi komiji weryfikacyjnej i komisji dla rozdziału Rady na sekcje, na drugiem tajnem o 5 po poł. wybierze Rada obu wiceprezydentów.

* * *

Odbywają się ciągłe prywatne i klubowe narady co do wyboru obu wiceprezydentów; na godność pierwszego wiceprezydenta wymieniani są dwaj kandydaci, obaj bardzo poważni; natomiast co do drugiego, krąży pogłoska, że żydzi, powołując się na swoje zasługi(!) podczas wyborów domagają się, aby na ten urząd żyd został powołany.

Pięknych doczekał się czasów polski i katolicki Kraków!

Po rozruchach we Lwowie.

LWÓW.

Narady pracodawców i robotników.

Wczoraj wieczorem pracodawcy i delegaci robotników budowlanych podpisali warunki ugody.

Następnie toczyła się prawie 3 godzinna dyskusja w sprawie usunięcia bezrobocia.

Architekt Śliwiński mówił o ogólnem bezrobociu, o stosunku pracodawców do robotników i o polepszeniu egzystencji pracodawców. Przedewszystkiem skarżył się, że nie ma robót. Projekty robót, które ma rząd przeprowadzić, spoczywają dotychczas w ministerstwach. Mowca żądał, aby roboty publiczne dawano tylko koncesjonowanym budowniczym a nie liwerantom owsa i propinatorom. Damagał się dalej, by przy konkursach uwzględniano oferty nie najniższe, lecz średnie, by kollaudację przeprowadzano do trzech miesięcy, a kaucja wynosiła 2 procent, by miast kontraktów spisywano listy umowne i wreszcie by przyznano ulgi podatkowe nowowybudowanym domom w śródmieściu.

Pos. Głąbiński wykazywał, że przyczyną ostatnich wypadków nie było ani wojsko ani urzędnicy, lecz ogólna nędza w Galicji. Następnie wzywał robotników do solidarnej akcji z pracodawcami.

Arch. Kowalczuk domagał się, by w sprawach ekonomicznych posłowie z poza Koła działali ręka w rękę z Kołem polskim.

Prez. Małachowski oświadczył, że gmina robiła dotąd co mogła, teraz jednak oczekuje na wydatniejszą pomoc ze strony państwa.

P. Żelaszkiewicz domagał się, by Koło polskie zażądało od rządu robót, w przeciwnym zaś razie uczyniło strejk. Tego samego zdania był i p. Hudec.

Na tem o godz. 10 m. 30 wiecz. odroczono obrady do dziś godz. 5 popoł.

Wygląd miasta.

Lwów 6 czerwca. W mieście panuje spokój. Na tak zw. "Feuerpikiecie" znajdują się dwie kompanje piechoty. Po mieście patrolują policjanci i żandarmerja.

D. 2 b. m. zostało w czasie rozruchów skaleczonych 33 koni i nie są do dalszego użytku zdolne. 11 huzarów leży w szpitalu, ciężej lub lżej rannych, 2 żołnierze policyjni ciężko, a 40 lekko rannych. Ogółem padło ze strony wojska 27 strzałów, z tego 17 salw. Jeden żołnierz policyjny strzelił trzy razy w obronie drugiego policjanta. Na ulicy Benedyktyńskiej znaleziono strzelbę Lefaucheux z 2 nabojami, którą miano wyrzucić z okien jednej z kamienic.

Z sali sądowej.

Dzieciobójstwo.

We czwartek dnia 5 b. m. przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy M. Turowicza zastępca prokuratora radca sądu krajowego dr K. Czyszczan wnosił oskarżenie przeciw 20 lat liczącej Józefie Słowińskiej o zbrodnię dzieciobójstwa, dokonaną przez nią dnia 29 marca b. r. przy ulicy Sławkowskiej. Oskarżona nowonarodzone dziecię swe wrzuciła do miejsca ustępowego.

Prokurator zażądał tajności rozprawy, czemu jednak sprzeciwił się obrońca dr Włodzimierz Lewicki.

Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił tajność podczas przesłuchania samej oskarżonej i podczas wywodów prokuratora i obrońcy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano obwinioną.

Jest to młoda, przystojna kobieta, o powierzchowności bardzo sympatycznej, z twarzyczką świeżą, choć więzieniem i chorobą zmizerowaną. Historja jej to zwykłe dzieje uwiedzionej dziewczyny. Od 14 roku życia znała młodego człowieka, którego uważała za narzeczonego, i który zapewniał ją zawsze, że ją poślubi, skoro tylko swój byt ustali. Po zdaniu matury w seminarjum, gdy otrzymała posadę nauczycielki w odległej wiosce, narzeczony zażądał od niej najwyższego dowodu miłości. Młoda, niedoświadczona, zakochana, uległa, — a gdy nieszczęście się stało, gdy groza hańby stanęła przed oczami dziewczyny, — narzeczony zniknął, zapominając o przysięgach i obietnicach. Pod wpływem strasźliwej obawy i wstydu, który ją doprowadził do szaleństwa, popełniła straszliwy czyn i dziś zasiada na ławie oskarżonych jako pospolita zbrodniarka.

* * *

Z zeznań świadków dowiadujemy się, że dwaj posługacze, zajęci w Akademji umiejętności, ujrzeli dnia 29 marca młodą kobietę, owiniętą w czarną chustkę, dążącą do miejsca ustępowego, skąd rozległ się zaraz potem słaby jęk.

Grzegórz Zając, kanalarz miejski, znalazł w kanale zwłoki noworodka. — Według orzeczenia lekarskiego pp. prof. dr Wachholza i prof. dra Ciechanowskiego, dziecię przyszło na świat przedwcześnie, żyło jednak i umarło od uderzenia. — Dr Wachholz przypuszcza także stan nieprzytomny obwinionej w chwili nagłego rozwiązania.

Przewodniczący na wniosek obrońcy odczytuje listy Tadeusza Armatysa, który przyrzekał się ożenić ze Słotwińską.

Obrońca w wywodzie swoim przedstawił oskarżoną jako ofiarę uwiedzenia przez Armatysa, z powodu którego pozbawioną została czci, posady skromnej nauczycielki ludowej i pomocy rodziny. Porzucił ją człowiek, któremu zaufała i w którym pokładała całą swoją nadzieję, a który podobno jeszcze występuje z pretensją o oszczerstwo!

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie wszystkie, przedłożone im pytania, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający, powitany oklaskami przez publiczność.

Po dopełnieniu formalności sądowych p. Słotwińska opuściła gmach sądowy w towarzystwie swego obrońcy.

Z literatury i sztuki.

* Konkurs. Komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie ogłosił konkurs na okładkę do teki, przeznaczonej dla premjów, jakiemi będą reprodukcje szeregu dzieł sztuki, które w latach następnych zostaną wydane członkom Towarzystwa.

Oto warunki konkursu:

„Teka ma być takich wymiarów, ażeby mogła pomieścić reprodukcje wielkości 58 $\times$ $46^1/_2$ centymetrów.

Sposób wykonania projektu i materjał dowolny.

Do konkursu kwalifikują się prace, które nigdy nie były wystawiane, ani reprodukowane.

Prace konkursowe winny być opatrzone godłem lub dewizą. Temi samemi znakami powinna być opatrzona koperta zapieczętowana, zawierająca deklarację z imieniem i nazwiskiem autora, oraz jego adresem. Prace wraz z kopertami nadsyłać należy do kancelarji Towarzystwa do dnia 15-go października r. b. Nadesłane prace po tym terminie nie będą uwzględnione.

Konkurs będzie rozstrzygnięty na posiedzeniu komitetu, najbliższem w terminie wskazanym.

Okładka, uznana za najlepszą, będzie nagrodzona kwotą rb. 150 i stanie się własnością Towarzystwa. Wszakże komitet zastrzega sobie, że projekt nagrodzony niekoniecznie ma być wykonany.

Nadesłane na konkurs prace będą umieszczone na wystawie Towarzystwa bez otwierania odnośnych kopert, przyczem o kwalifikowaniu się lub nie kwalifikowaniu do wystawienia utworów danych decydować będzie komitet.

W razie gdyby, który z autorów nie życzył sobie, aby praca jego była wystawiona, winien zaznaczyć to w deklaracji. Prace takie będą odesłane pod adresem wskazanym“.

Ostatni nr. „Djabła“ zwraca powszechną uwagę znakomitą ryciną, przedstawiający, jak niezadługo będzie wyglądał „Konik zwierzyniecki“ pod rządami stronnictwa „zachowawczo-narodowego“. Naturalnie w humorystyce jest zwykle przesada, ale nie ulega wątpliwości, że ta rycina wybornie ilustruje do czego dąży spółka konserwatystów z żydami kahalnymi. I druga rycina jest bardzo na czasie, jako satyra na dar cesarza Wilhelma w Ameryce. Dalszy ciąg epopei „Trzosem i głosem“ jest lepszy nawet od Wicka Socjalika — humor tu łączy się z dobrą formą wierszową i wyborną charakterystyką ludzi, walczących o krzesła radzieckie. Początek tej epopei przedrukowaliśmy z „Djabła“ — kto chce znać dalszy ciąg, niech idzie do źródła. Wicek Socjalik zamiast „idea“, wymawia „iudea“, przez którą to pomyłkę, a raczej przekręcenie wyrazu, trafia w sedno rzeczy, rozprawiając jak „każda partja“ ma swoją „iudeę“ i jak każda „iudea zwycinża“. Podkreślamy tylko tych parę artykułów, jako wyróżniających się, choć nie

brak wielu innych, pełnych satyry i soli attyckiej.

VI-ty konkurs Towarzystwa „Polska Sztuka stosowana“. Wydział Towarzystwa ogłasza konkurs na projekt afisza dla wystawy Tow., która się ma odbyć w Warszawie w jesieni b. r. Warunki konkursu:

1. Pomysł afisza winien być oryginalny o charakterze polskim.

2. Ma być zastosowany do wykonania sposobem litograficznym w kolorach, w ilości nie więcej nad cztery, nie licząc koloru tła.

3. Napis może być wcale nie uwzględniany, lub też umieszczony może być napis następujący czcionkami rosyjskiemi: „Wystawka Krakowskawo Obszczestwa chudożestwiennoj pro myszlenności w zdanii Obszczestwa proszczevnja chudożestw w Warszawie“ i po polsku: „Wystawa krakowskiego Towarzystwa Sztuki stosowanej w gmachu Tow. Sztuk pięknych w Warszawie“.

4. Nagroda wynosi 200 koron.

5. Nagrodzona praca staje się własnością Towarzystwa.

6. Oprócz nagrodzonej niektóre prace mogą być wyróżnione.

7. Wyróżnione prace będą umieszczone na wystawie warszawskiej.

8. Termin nadsyłania prac pod adresem Tow. do Muzeum Narodowego w Krakowie upływa d. 1 lipca b. r. o godz. 12 w południe.

* Chorwaci o Zdziechowskim. „Hrvatska“, organ znakomitego poety i krytyka chorwackiego dra A. Tresicza-Pavicicza, umieściła ognisty artykuł pod charakterystycznym tytułem „Zupełnie jak u nas“, z powodu demonstracyj młodzieży krakowskiej przeciw klubowi słowiańskiemu i prof. Zdziechowskiemu. „Imię Zdziechowskiego — pisze autor — znane jest w całej Chorwacji, nie znamy bowiem po za granicami ojczyzny naszej ani lepszego, ani szlachetniejszego, ani uczeńszego przyjaciela; on zna literaturę naszą, jak może żaden z naszych krytyków, a ceni ją więcej, niż my ją wszyscy cenimy“. — Szczególnie więc ubolewa autor, że powód do demonstracji dał odczyt, w którym Zdziechowski miał zestawić Krasińskiego z największym poetą chorwackim Prerodowiczem. — „Czyż nie jest to oznaką niepojętego zaślepienia i ignorancji radykalnej młodzieży polskiej, że w solidarności Polski z katolicką Chorwacją upatrują zdradę ojczyzny! — jak gdyby obu narodów nie wiązał duch naszego Gundulicza, który w mowie chorwackiej wielkość Polski opiewał“. Nie chce jednak autor uogólnić zacietrzewienia młodzieży i widzieć w niem wylew ducha polskiego, — nie, to wylew, płynący ze źródeł socjalizmu, więc natchniony tym duchem, który w rozmaitych metamorfozach szerzy się po całej Słowiańszczyźnie i toruje drogę przed najściem germanizmu. Kończy on artykuł rozmyślaniami o korzyściach politycznych, które Polska wyciągnąć może ze zbliżenia się ze Słowiańszczyzną. „Więc niech Bóg oświeci — woła autor — zaślepioną młodzież polską słowami Zdziechowskiego i niech da, aby idee, które Zdziechowski przedstawia, przeniknęły nietylko do serc polskich, ale rozszerzyły się po dalekich stepach ogromnej Rosji“.

Podobny treścią, ale spokojniejszy w tonie artykuł, umieścił „Obzor“ p. t. „Polska omladina a prof. Zdziechowski“.

* Z Towarz. Przyjaciół sztuk pięknych. Na posiedzeniu Dyrekcji Towarzystwa, odbytem w Niedzielę dnia 1 czerwca b. r. uchwalonym został obok wielu spraw administracyjnych program wystaw do końca bieżącego roku. Sekretarz p. Seweryn Boehm podał przebieg rokowań z grupą czeskich artystów „Manes“ o sprowadzenie do Krakowa znajdującej się obecnie w Pradze wystawy dzieł Augusta Rodina. We wrześniu b. r. będziemy mieli rzadką sposobność oglądania 12 oryginalnych utworów Arnolda Böklina, które przyobiecano nadesłać Dyrekcji, skoro tylko ukończy się ich wystawa w Niemczech. Około 15 października otwartym następnie zostanie I Salon artystów polskich, około którego krzątą się p. Jacek Malczewski na czele nowopowstałego powszechnego Stowarzyszenia artystów polskich. Po tej I-ej Dorocznej wystawie zarezerwowano miesiąc grudzień na specjalną wystawę pobratymczego malarswa czeskiego, która zapowiada się świetnie, gdyż udział w niej przyrzekli artyści należący do Stowarz. „Manes“ i znakomity malarz scen ludowych J. Uprka.

TELEGRAMY.

Rezolucja polska w delegacjach.

Budapeszt 6 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyj dr Eugenjusz Abrahamowicz wniósł następującą deklarację:

„W pełnej świadomości, że głosując za żądaniami zarządu wojskowego nakładamy na naszą ludność ciężkie ofiary, głosujemy nie z lekkiem sercem za tymi nowymi ciężarami, głosujemy jednakże tak, ponieważ życzymy sobie silnej i potężnej Austrji, któżaby zawsze była w stanie nie potrzebując się oglądać na żadną stronę, swą politykę tak prowadzić, jak interesa austrjackie tego wymagają.

W tem państwie znaleźliśmy przystań dla naszego narodowego i kulturalnego rozwoju i dlatego chcemy, aby to państwo było tak silnem, aby mogło spełniać swą historyczną misję. Głosując za budżetem oddajemy równocześnie votum za państwową siłą materjalną. Wyrażając jednak nasze zapatrywanie o mocarstwowem stanowisku państwa i jego niezawisłości na wszystkich polach, wotujemy mu także siłę moralną, która kiedyś w godzini historycznego rozstrzygnięcia zaważy na szali“. (Oklaski u Polaków).

Wieden 6 czerwca. „Deutsches Volksblatt“ napada gwałtownie na Koło polskie z powodu rezolucji dra Greka. Świadczy ona o braku zmysłu politycznego u Polaków, będąc niesłychanem targnięciem się na stosunki wewnętrzne Prus.

„Ostdeutche Rundschau“ oskarża Polaków o zdradę stanu wobec Austrji, a to dlatego, że solidaryzują się oni z Polakami z pod innych zaborów. Wywody kończą się apelem do dyplomacji austrjackiej, aby zmieniła swe postępowanie względem Polaków.

Nowy fundusz antypolski.

Berlin 6 czerwca. (Sejm pruski). Na porządku drugie czytanie przedłożenia antypolskiego. Komisja wnosi przyjęcie ustawy bez zmian.

Pos. Czarliński protestuje przeciwko sprawozdaniu komisji i przeciw wywodom ministra skarbu w komisji. Rząd zawsze twierdzi, że wiele pieniędzy wydaje na Polaków. Niechaj raz obliczy, co Polakom zabrał! Prezydent gabinetu hr. Bülow w interwiewie z dziennikarzem francuskim porównał Polaków z królikami. To jest wyrażenie wprost cyniczne!

Prezydent Izby przywołuje mowcę za te słowa do porządku.

Pos. Czarliński krytykuje następnie prześladowania i kary wymierzone Polakom, przyczem prezydent ponownie przywołuje go do porządku.

Minister skarbu Rheinbaben odpowiada, że ton mowcy poprzedniego uwalnia go od odpowiedzi. Jeżeli się czyta, jak prasa polska zwalcza niemieckość, to można tylko ubolewać, że nie wymierzono jeszcze więcej kar.

Po krótkiej dyskusji, w której ze strony polskiej zabierał jeszcze głos pos. Głębocki **Izba przyjęła całe przedłożenie.**

Rozruchy we Lwowie.

Lwów 5 czerwca. Dziś w południe była deputacja robotników z Żelażkiewiczem na czele u dyrektora Schächtla z prośbą aby wypuścił aresztowanych z powodu rozruchów. Dyrektor Schächtel oświadczył, że w tej sprawie nie może nic poradzić, gdyż aresztowani znajdują się już w więzieniu śledczem sądu karnego.

Lwów 5 czerwca. Robotnicy kamieniarscy odbyli dziś przed południem poufną naradę w lokalu „Ogniwa“ i zastanawiali się nad sprawą ugody.

Lwów 5 czerwca. Stan rannych, którzy się znajdują w szpitalach jest wogóle lepszy.

Strejk politechników.

Lwów 5-go czerwca. Dziś odbyło się poufne posiedzenie grona profesorów i delegatów słuchaczy politechniki. Obradowano nad sposobami jak możnaby zażegnać strejk na politechnice. — Obrady nie dały żadnych rezultatów. Jutro ma się odbyć poufne zebranie studentów, na którem omówione będą wnioski poruszone na dzisiejszem poufnem zebraniu. O ile można sądzić z usposobienia techników strejk nie będzie zażegnany.

Zgromadzenie akcjonarjuszy.

Lwów 4 czerwca. Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem prezydenta p. Ziffera trzecie zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Janów. — Wedle sprawozdania Rady nadzorczej za rok 1901, ogólny dochód z przewozu osób i transportu wynosił 70.067 kor. 25 hal. Wydatki na prowadzenie ruchu wynosiły 52.686 k. 90 h. tak, że po doliczeniu salda z roku zeszłego i po strąceniu kilku wydatków pozostaje nadwyżka w kwocie 16.833 k. 94 h., którą na wniosek Rady nadzorczej przeniesiono na nowy rachunek.

Walne zgromadzenie upoważniło Radę nadzorczą do wyjednania koncesji na budowę kolei z Janowa do Jaworowa, jeżeli kraj i czynniki interesowane przyczynią się odpowiednio do tej budowy.

Do Rady nadzorczej wybrano ponownie pp. Walerego Łachocińskiego i Maurycego Lazarusa a do komisji rewizyjnej pp. Jana Winiarza i dra Marjana Lewakowskiego.

Zmiana gabinetu we Francji.

Paryż 5 czerwca. Prezydent Loubet wczoraj popoł. przyjął prezydenta senatu Fallieresa. Jak zapewniają, prezydent odbył już konferencje z osobistościami politycznemi w sprawie gabinetu. W razie, gdyby Bourgeois i Brisson odmówili, ma się Loubet zwrócić do senatora Combesa.

Paryż 5 czerwca. Po konferencji z prezydentami Izby i senatu ofiarował Loubet Brissonowi misję utworzenia gabinetu. Wątpią czy Brisson misję przyjmie. Ciągle wymieniają kandydaturę Combesa.

Manifest prezydenta francuskiego.

Paryż 5 czerwca. Książę Orleański wystosował z Genui do komitetów rojalistycznych w departamentach pismo z powinszowaniem akcji podczas wyborów i z wyrażeniem niewzruszonej decyzji osiągnięcia tronu francuskiego przy pomocy wszystkich dobrych Francuzów.

Niepokoje w Hiszpanji.

Madryt 5 czerwca. Jak donoszą z Walencji, przyszło tam podczas procesji kościelnej do demonstracji. Demonstrantów rozproszył oddział wojska.

Barcelona 5 czerwca. Liczba strejkujących robotników wzrasta. Wyładowywanie i ładowanie towarów w porcie wstrzymane. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Kursy telegraficzne.

Wieden 5-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·27, Renta majowa 101·70, Węg. renta koronowa 97·80. Akcje austr. zakładu kredyt. 690·50, Akcje węg 710·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 541·— Akcje Länderbanku 423·—, Akcje kolei państ. 703·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 326·50, Akcje tytoniowe 294·50, Akcje Alpiny 414·— Losy tureckie 108·75, Ruble 253·50.

Cukier (spok.) 17·10, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta —.

Usposobienie ciągle ciche i bez ochoty. Węgierskie sprzedaże przygnębiły kredyty. Koniec spokojnie.

Berlin 5-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 217·—, Towarzystwo dyskontowe 188·50

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Za bezinteresowne uratowanie mi żony i matki 5-ga drobnych dzieci składa tą drogą WPanom dr. Czyżewiczowi c. k. lekarzowi powiatowemu w Sanoku, dr. Jodłowskiemu lekarzowi kolejowemu w Zarszynie a w szczególności dr. Galantowi lekarzowi kolejowemu w Zagórzu, który przez 6 tygodni szczerze zajmował się chorą staropolskie „Bóg zapłać“!

Józef Wyszyński nauczyciel w Zagórzu.

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów artykuł w sprawie hodowli nierogaciżny w naszym kraju.

Na czerwiec!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

Rynek 30, telefon Nr. 418

poleca książkę p. t.:

MIESIĄC

NAJSŁODSZEGO

SERCA JEZUSOWEGO

przez **O. Prokopa**, Kapucyna

Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Cena egzemplarza kor. 1.60, w trwałej i pięknej oprawie kor. 2.80. Na porto należy dołączyć 40 h. 4363

Letnie mieszkanie

40 minut od stacyi **Węglerska Górka**, w ślicznej, górskiej, zdrowej okolicy, otoczonej szpilkowymi lasami, — są **dwa** wysokie, pięknie umeblowane **pokoje** z kuchnią lub pojedynczo bez takowej do wynajęcia. Przy domu wielki ogród i kąpiel oraz wolność łowienia ryb na wędkę. Mleko krowie, owcze i kozie, w miejscu. Adres: Leśnik poste restante Węgierska Górka. 4433 1 3

Dwór Niziny p. Gawłuszowice, pow. Mielec, poszukuje od 1 lipca br.

LOKAJA

wiernego i trzeźwego, na stół lub ordynaryę. 4434 1 3

Wdowa

młoda, inteligentna, miłej powierzchowności, poszukuje zajęcia w dużym domu do towarzystwa i zarządu domu. — Adres: **Pani W. 24** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4428 1 2

Dnia 1 czerwca br. otwieram przy ulicy **Krupniczej L. 3**, I-sze piętro

KUCHNIĘ DOMOWĄ.

Śniadania, obiady, kolacye po cenach przystępnych dostarczam również i do domu na zamówienie.

Prowadząc przez lat 12 kuchnię w tutejszym Książ.-Biskupim Konsystorzu żywię nadzieję, że będę w możności zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności, która raczy zaszczycić mnie swem zaufaniem. 4325 4 4

Z najgłębszym szacunkiem

Józef Pituch.

Piękna WILLA piętrowa

pod Bielanami

na wzgórku, w miejscu suchem, zdrowem, pod południe położona, ładnie i wygodnie wewnątrz urządzona, z werandami, suterenami i pięknym 1½ morgowem ogrodem owocowym z szlachetnemi drzewami, jest **zaraz do sprzedania** i objęcia.

Zgłoszenia na ręce p. Jana Strycharskiego, Dział inserat. „Głosu Narodu" Kraków. 4425 1 5

OSOBA STARSZA

znająca się bardzo dobrze na kuchni i gospodarstwie wiejskiem, poszukuje posady na wsi. — Zgłoszenia: Ometowa Kraków Podwale 13 parter. 4431 1 1

Biuro nauczycielskie Heleny Skowrońskiej

Kraków, ul. Kapucyńska 3

poleca 4421 1 4

nauczycielki, nauczycieli i bony różnej narodowości.

Do wydzierżawienia

kilka ubikacyj na letnie mieszkanie w Bielanach i w Przegorzałach.

Bliższa wiadomość w klasztorze OO. Kamedułów. 4275 3 3

Stały, uboczny zarobek

zapewnia się P. P. sekretarzom gminnym. Zgłoszenia w języku polskim, francuzkim lub niemieckim, uprasza się przesyłać: **Lwów, fach pocztowy l. 82.** 4277 4 6

WDOWA BEZDZIETNA

po wyższym urzędniku przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół wyższych i niższych na mieszkanie, z całem utrzymaniem. Nowy fortepian w domu oraz konwersacya francuzka i niemiecka. Ul. Wojczyńskiego L. 18 parter na lewo (przecznica z Krupniczej na Rajską. 4341 2 10

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1 czerwca b. r. **otwarte zostały**

ŁAZIENKI NA WIŚLE

damskie i męzkie

powyżej mostu kolejowego — i polecam się nadal łaskawej pamięci 4426 1 5

z poważaniem *J. Wójcicka.*

Szczawnica 4279

Sanatoryum Dra J. Kołączkowskiego

na sezon letni od maja do końca września otwarte.

Środki lecznicze: Picie wód mineralnych, kąpiele hydropatyczne, żelaziste i rzeczne, żywienie dyetetyczne, inhalacya, elektryzacya, mięsienie i t. p. Ceny bardzo przystępne kuchnia wykwintna. **Zarząd.**

CENA LOSU **1 Korona**

Przedostatni Tydzień

Loterya na rzecz austryackich artystów sceny.

GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON wartości!!

Wszystkie wygrane będą po odciągnięciu 10% w gotówce od dostawców wypłacone.

Do nabycia we wszystkich kantorach bankowych w Krakowie, — oraz przez Administracyę „Głosu Narodu". 4013 3 0

Wyroby krajowe

Skład Płócien Korczyńskich

Kraków — Floryańska 26,

poleca po cenach fabrycznych **jak w Korczynie: płótna z najlepszej przędzy**, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, ścierki, dreliszki na ubrania i t. p. Dla zakładów i klasztorów specyalne płótna; przy większym odbiorze rabat. — Próbki na życzenie odwrotnie. 4130 5 5

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 4379 28 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 4371

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE"

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i **telegr.** w miejscu, 10 razy dziennie **połączony** z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody **krajowe i zagraniczne**; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 3973 8 30

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

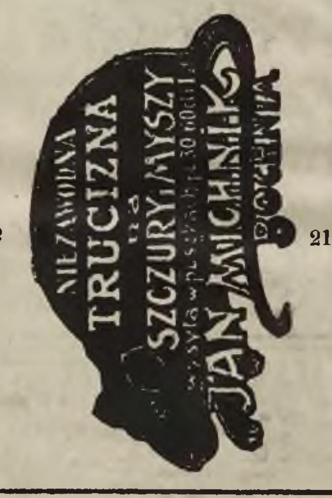
róg Rynku głównego i ulicy Brackiej L. 20

Na sezon letni, poleca wyroby **koszykarskie krajowych** szkół zawod wych, jako to:

Meble ogrodowe z białej i kolorowej wikliny
Kosze do podróży i walizki
Kosze do miasta i do **bielizny** 4391 1 0
Kosze na papiery
Koszyczki i kufereczki na robótki IV
Wózki dla dzieci i wszelka **galanterya** koszykarsk

Mieszkanie letnie

w pięknej okolicy Krakowa, pośród ogrodu kilkumorgowego, składające się z dwu do trzech obszernych, widnych, suchych pokoi i jednego przedpokoju, kuchni i piwnicy, jest każdego czasu **do wynajęcia.** Miejsce jest dwadzieścia kilka minut oddalone od stacyi Rudawa lub Krzes owice. O kilkadziesiąt kroków jest la , łąki i rzeka do kąpania Komunikacya dziennie 4 razy do Krakowa, w przeciągu jednej godziny z miejsca w Krakowie. Franciszek Pruczek S edlec p. Krzeszowice. 4107 1 3

3902  21 0

Bez wygórowanych wymagań

cięty, inteligentny, rzetelny gospodarz ekonomiczny, zdolny w roli, oborze i podniesienia gospodarstwa, umiejący zaradzić w chorobach zwierzęcych, szuka posady zaraz lub później. Zgłoszenia: L L. poste rest. Kraków gł. poczta, za okazaniem kwitu inserat. 4435 1 2

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41,** Telefon Nr. 336. 4006 5 0

Poszukuje się mężczy

kawalera. 30—35 lat, z za gospodarza z kapitałem od 6 tysięcy koron. Adres: So poste rest. Jarosław. 4429

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIE Z. Kutrzeb

w Krakowie, ul. Wiślna

poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, **Druk cielne i administracyjne, K do nabożeństwa, Album wid Krakowa.** 43

Wielki wybór kart pocztowych il wanych. — Agencya krak. Tow. jaciół sztuk pięknych.

Zamówienia z prowincyi uskut się dokładnie i szybko.

Dom parternw

z ogródkiem w dobrym stanie nem położeniu, o 8-miu ubikacya zaraz tanio z wolnej ręki do s nia. Wiadomość na miejscu w kach L. 68, naprzeciw ul. Dietlo u właściciela. 443

Handel bławatn

w Krakowie, z powodu słaboś ściciela, jest pod przystępnymi kami zaraz **do sprzedan**

Bliższej wiadomości udzieli: **Kłosiński** ulica Floryańska.

Samodzielny buchal

z dobrem poleceniem z obecnie wanej posady, biegły w pracac torowych i korespondencyi pols mieckiej, **poszukuje stałe sady** w większem przedsiębi handlowem, fabrycznem lub ins finansowej. Łaskawe zgłoszenia adresować: „W. R. 100." za ok kwitu inseratowego, poste res ków, główna poczta. 4400 3

W przemyśle prowadzonym umieję i ze światłem spotykamy wynalazk

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie ni szkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zw kła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowyc „NORIS"

W. Bełdowskieg

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „biał i żółtych" **„MAIS".**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatni

Do nabycia w trafikach i handlach.

W. Bełdowsk

3660 5 10

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krako

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.